

Do piekła i z powrotem. Najpierw marzenie o staniu się mistrzem z superagentem, który w niego wierzył, Mino Raiolą. Potem oskarżenie o udział w pięciu napadach w Belgii i całkowita ciemność przez dziesięć miesięcy spędzonych w więzieniu (niesprawiedliwie!). I teraz oto druga szansa i szczęśliwe zakończenie na horyzoncie: Ismail H'Maidat, 24-letni były pomocnik Brescii i Romy jest na testach w Como. Klub z Lombardii może go zarejestrować w Serie C. *"Myślimy o jego zatwierdzeniu. Musimy być z niego zadowoleni, ale zadowolony musi być też on"*, przyznał dyrektor sportowy Ludi. Podsumowując, dla Ismaila zaświeciło się światło w tunelu, ale aby zrozumieć jak się tam znalazł, trzeba nacisnąć przycisk "przewiń".

Rocznik 1995, urodzony w Enschede, holenderskim mieście graniczącym z Niemcami, z rodzicami emigrantami z Maroko, Ismail potrafił grać od dziecka. Wszechstronny pomocnik, lewonożny, mocny fizycznie; ograniczał go jednak niespokojny i zbuntowany charakter. Podsumowując, twardziel. Ze Sport Club Enschede (jego pierwszy) trafił do Twente. Miał nieco ponad 12 lat. *"Ismail jest najlepszy technicznie ze wszystkich w sposobie gry piłką. Jeśli będzie dobrze prowadzony, może zrobić wielką karierę"*, mówił o nim Rene Sterken, jego odkrywca. Niestety, kilka miesięcy później chłopiec został ukarany za niewłaściwe zachowanie. *"Źle się ze mną obchodzili - usprawiedliwiał lata później Ismail. - Przyznaję: nie byłem łatwym chłopcem i popełniałem błędy. Ale kto w wieku 12 lat ich nie popełnia? W rzeczywistości nie mieli do mnie zaufania. Jestem dobrym chłopakiem"*.

Po tym jak zmienił osiem drużyn w sześć lat, 19-latek wylądował w 2014 roku we Włoszech, w Brescii. W Brescii pamiętają go nadal jako chłopca dom-treningi-dom. W barwach Rondinellich rozegrał dwa dobre sezony, zdobywając gola i zaliczając 4 asysty w 43 oficjalnych meczach. Od tej pory Ismail podążał za wskazówkami agenta, super agenta, Mino Raioli. Roma zdecydowała się w niego zainwestować, płacąc 150 tysięcy euro (plus Somma i Ndoj, ogólny koszt 3,15 mln). Nie mało. Jednak klub Giallorossich, aby zaliczył skok jakościowy, wysyłał go na wypożyczenia po Włoszech i Europie. Najpierw Ascoli, potem Vicenza. I tu w Veneto, jego sami koledzy wyrzucili z szatni jego torbę, nie mogąc już więcej wytrzymać jego zachowania. Do zapomnienia były też przygody w Portugalii z Olhanense i potem w Belgii, w Westerlo. W tym czasie nazwisko H'Maidata zniknęło z kronik sportowych, aby trafić do kronik kryminalnych.

10 lutego 2018 roku pojawiło się zaćmienie. Ismail został zaaresztowany w Belgii. Zarzut? Uczestniczył w pięciu napadach z bronią w rękę (na kasyno, stację benzynową, supermarket i dwie agencje bukmacherskie), do których doszło między 25 grudnia 2017 a 25 stycznia 2018 w obszarze wokół Turnhout, w prowincji Antwerpia. Pięć napadów, które przyniosły kilka tysięcy euro. I właśnie na ekwiwalencie łupów oparli się jego prawnicy: *"Nie miał długów hazardowych, ani problemów ekonomicznych, do czerwca zarabiał 10 tysięcy euro miesięcznie w Romie"*, klubie, który potem poinformował, że nie chce już mieć z nim do czynienia.

Pewne dowody prokuratura uznała za bardzo mocne. Analizując komórki telefoniczne i wideo z kamer obserwacyjnych odkryto, że Ismail był zawsze obecny w obszarze napadów lub był tam jego samochód. Podczas przeszukań w jego domu znaleziono płaszcz i buty zgodne z ubiorem jednego z rabusiów. Ale jego prawnik powiedział: *"Na miejscach napadów nie znaleziono ani DNA, ani odcisków palców mojego klienta. Nie znaleziono też żadnej broni, ani łupów. Nie popełnił tych zbrodni, zdarzało się, że w przeszłości pożyczał swój samochód i ten szczegół go wrobił"*.

W sądzie Alexandre D.C., jeden z aresztowanych, przyznał się, że to on był autorem czterech z pięciu napadów i w trakcie rozprawy wykluczył Ismaila *"nie było go tam"*. Jednak mimo jego zeznań H'Maidat trafił na 46 miesięcy do więzienia. Podsumowując, można było powiedzieć, że marzenie o staniu się mistrzem definitywnie umarło. Jednak pojawił się zwrot akcji. Po 10 miesiącach odsiadki został uniewinniony. Dochodzenia belgijskich śledczych wykazały, że Ismail nie miał nic wspólnego z tymi napadami. Koszmar dobiegł końca. Jednak ile było strachu! Chłopak wrócił do Włoch, by grać o odkupienie. Szansę dało mu Como. Trener Banchini, w pierwszym sparingu, wystawił go z koszulką z numerem 10 na plecach. Ismail nie rozczarował: ustawiony na pozycji lewego mezzali trafił w słupek i popisał się kilkoma dobrymi zagraniami i świetną techniką. *"To małżeństwo, które interesuje obydwie strony. I myślę, że pójdzie w tym kierunku"*, powiedział Ludi, dyrektor sportowy Como. Podsumowując, zbliża się szczęśliwe zakończenie.

Autor: abruzzo